

# Srogosz, Tadeusz

---

## "Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej", Bogdan Rok, Wrocław 1995 : [recenzja]

---

Medycyna Nowożytna 3/1 - 2, 173-176

---

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



# RECENZJE I OMÓWIENIA

---

**Bogdan Rok, Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej**, Wrocław 1995, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 123.

Pozornie wydawać się może, że dzieje przeżywania śmierci są wąskim zagadnieniem. W rzeczywistości problem śmierci dotyczy wielu dziedzin nauki, czy szerzej kultury, a zajmuje się nim duża grupa specjalistów różnych dyscyplin. W związku ze wzrostem zainteresowania tanatologią w ostatnich trzech dziesięcioleciach również i historycy przystąpili do badań nad śmiercią w różnych epokach historycznych. Do tej pory wzorem dla badaczy jest książka Philippe Ariésa, omawiająca zagadnienie w długim przedziale czasowym i nie pozbawiona w związku z tym drobnych usterek szczegółowych, co zresztą nie umniejsza wielkości francuskiego historyka.

Książka Bogdana Roka, wydana w ramach serii „Historia” CXIX (Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 1673), jest rozszerzeniem wcześniejszej rozprawy habilitacyjnej o zagadnieniu śmierci w kulturze Rzeczypospolitej czasów saskich, co jest świadectwem prawidłowego rozwoju uczonego, dążącego do syntezy i próbującego zrozumieć szersze procesy. Na treść książki składa się wstęp, sześć rozdziałów zatytułowanych: *Charakterystyka materiału źródłowego do badań nad problemem śmierci w kulturze dawnej Rzeczypospolitej; Choroba i starość a śmierć człowieka, Kres wędrówki życiowej; Pogrzeb i żałoba; Wizje eschatologiczne; Zgony chwalebne i śmierć nagła*; do tego dochodzi zakończenie, streszczenie w języku niemieckim, streszczenie w języku francuskim oraz indeks nazwisk.

Tanatologia jest dziedziną, w której łatwo o mielizny intelektualne i błyskotliwe, ale zbyt daleko idące uogólnienia. Dlatego godnym podkreślenia jest fakt, że Autor solidnie osadził swoje badania w realiach Rzeczypospolitej, rozwijał obraz śmierci mający w tamtych czasach zawsze wymiar religijny, nie dał się po-

nieść pokusie wysuwania tez bez oparcia o materiał źródłowy. Jednocześnie, biegle posługując się bogatą literaturą przedmiotu i różnymi kategoriami źródeł historycznych (głównie gatunkiem *artis bene moriendi*), w sposób syntetyczny omówił postawy wobec śmierci w Rzeczypospolitej XVI-XVIII w.

Autor ujął ludzkie przeżywanie choroby i śmierci w sferze mentalności, obyczajów, a nade wszystko w religii. Jednocześnie, ponieważ ówczesna Rzeczpospolita stanowiła mozaikę grup społecznych, narodowości, wyznań, jest rzeczą zrozumiałą, że musiał większą uwagę zwrócić na elementy kultury szlacheckiej, czy akcję Kościoła katolickiego po soborze trydenckim, ponieważ taka jest natura bazy źródłowej i procesu dziejowego. Niemniej podjął ambitną próbę spenetrowania różnych kręgów kulturowych dawnej Rzeczypospolitej, wykazując w miarę możliwości ich specyfikę oraz elementy wspólne, przenikające się.

W historiografii poświęcono dotychczas okresowi medycyny staropolskiej niewiele miejsca, dlatego na uwagę zasługuje każda praca dotycząca tego zagadnienia. Bogdan Rok przeznaczył cały rozdział na publikowane w XVI-XVIII w. rozważania o chorobie i starości, nieuchronnie prowadzących do śmierci. Ten fragment książki można zrekapitulować opinią o trudnościach ówczesnej medycyny. Jednocześnie w okresie staropolskim obserwujemy żywe zainteresowanie przyczynami chorób, starano się również dokonać ich klasyfikacji. Autor zauważa, że opierano się zwłaszcza na wiedzy nawiązującej do poglądów zwolenników medycyny humoralnej. Wprawdzie istniały teorie konkurencyjne, ale rzeczywiście do końca XVIII w. dominowało pojęcie humoralnej patogenezy chorób i to zarówno w środowiskach akademickich, jak również wśród rzeszy medyków, którzy często – podobnie jak współcześnie – reprezentowali praktyczno-użytkowy styl myślenia lekarskiego, oparty na wiedzy wyniesionej z okresu kształcenia, nie zastanawiając się głębiej nad podstawami teoretycznymi swojej terapii. Niezwykle cenne są fragmenty książki o rozpowszechnieniu wiedzy medycznej przez popularne w tym czasie wydawnictwa, początkowo głównie kalendarze, a w okresie Oświecenia przez poczytne czasopisma, np. „Polak Patryota”.

Autor stwierdził, że w okresie staropolskim lekarze często nie wiedzieli, czy konkretna choroba będzie śmiertelna. Jednak w kręgach Kościoła katolickiego, przywiązującego wagę do odpowiedniego zabezpieczenia sakramentalnego, pojawiły się sformułowania oznak zbliżającej się śmierci. Szczególnie cenna jest uwaga o tym, że współcześnie lekarze też czasem nie potrafią ocenić kresu życia człowieka. Stawia to Bogdana Roka w opozycji do

większości prezentystycznego piśmiennictwa historyczno-medycznego, zafascynowanego sukcesami dwudziestowiecznej medycyny i przenoszącego w przeszłość obecnie panujące poglądy. Wielu historyków medycyny nie zauważa, że wiedza lekarska w każdej epoce miała ograniczone możliwości poznawcze. Szkoda, że podobna opinia nie znalazła się w zdaniach o stawianiu diagnozy. Autor stwierdził, że w XVI-XVIII w. zwracano jedynie uwagę na zewnętrzne objawy chorobowe, nie potrafiono jeszcze skonkretyzować diagnozy, wskazującej na przyczynę danej choroby. Przecież współcześnie w znacznych obszarach medycyny zauważyć można to samo zjawisko. Nawet jeśli znana jest etiologia choroby, to z konieczności stosuje się często jedynie leczenie objawowe.

W kręgu współczesnej cywilizacji europejsko-amerykańskiej, w tym również w wyniku medykalizacji, śmierć jawi się jako wrogie i zdziczałe zjawisko, o którym – dopóki człowiek nie jest złożony ciężką chorobą – nie warto myśleć. Śmiertelnie chorego człowieka umieszcza się w obcym dla niego środowisku szpitalnym, z dala od rodziny, która często winą za śmierć swojego bliskiego obarcza system opieki zdrowotnej, głównie lekarzy dopuszczających się jakoby błędów w sztuce. Bogdan Rok, omawiając staropolską literaturę *artis bene moriendi*, doszedł do wniosku, że myśl o śmierci była ówczesnemu człowiekowi w jakiś sposób bliska, dlatego zapewne łatwiej godził się z nieubłaganym wyrokiem odejścia. Literatura dewocyjna przygotowywała śmiertelnie chorego do spokojnego opuszczenia ziemskiego padolu. Niewątpliwie autorzy instrukcji dobrego umierania spełniali ważną i pozytywną rolę społeczną. Ale czy rzeczywiście dominowała wówczas powszechnie postawa rezygnacji w momencie kresu życia? Jaki był rzeczywisty zakres społecznego oddziaływania literatury *artis bene moriendi*? Na podstawie istniejącej bazy źródłowej nie jest możliwym precyzyjnie odpowiedzieć na te pytania. Autor mógł najwyżej podać przykłady ostatnich chwil życia przedstawicieli elity politycznej oraz przytoczyć wizje śmierci żołnierza i dziecka oraz śmierci nagłej. Jedyne przykłady zgonu małżonków Walentego i Katarzyny Klichowskich ze szlacheckiej rodziny z województwa sieradzkiego jest cenny, ale nie stanowi podstawy do uogólnień. Dlatego ostrożność Bogdana Roka w stawianiu tez jest właściwa, na co wskazują przecież opisane w osobnym rozdziale różne postawy wobec ceremoniału pogrzebowego i żałoby po utracie bliskich.

Książka powinna stanowić inspirację do dalszych badań nad tanatologią w różnych epokach historycznych, szczególnie dla hi-

storyków medycyny, którzy mają podstawy do przeprowadzenia profesjonalnych analiz relacji między zmianami paradygmatu biomedycznego a postawami ludzkimi wobec śmierci. Jednocześnie ustalenia Bogdana Roka mogą mieć znaczenie dla współczesnych organizatorów hospicjów i leczenia paliatywnego, którzy zastanawiają się nad metodami ulżenia osobom śmiertelnie chorym. Staropolskie podejście do zagadnienia śmierci, które polegało na pogodzeniu się z kresem wędrówki życiowej oraz prostych (co wcale nie oznacza prymitywnych) metodach przygotowania do śmierci, powinno skłonić do refleksji nie tylko historyków, lecz także przedstawicieli innych dyscyplin naukowych oraz szersze kręgi odbiorców.

**Tadeusz Srogosz**

Lódź